

# WUG: Za tragiczną serię odpowiada kiepski dozór

► Czarny styczeń w kopalniach woj. śląskiego  
► Czy kontrole powstrzymają plagę wypadków?

Michał Wroński

Trwa czarna seria w śląskich kopalniach. Od początku roku zginęło w nich sześciu górników. Ostatnia ofiara to 41-letni pracownik KWK Jas-Mos w Jastrzębiu-Zdroju, śmiertelnie poturbowany przez skały podczas piątkowego tąpnięcia. Tej tragedii prawdopodobnie nie dało się uniknąć. Co innego wcześniejsze wypadki w kopalniach Murcki-Staszic, Knurów-Szczygłowice, Pniówek i Wieczorek. Żaden z nich nie wydarzył się w tzw. rejonie szczególnego nadzoru, czyli wytypowanych na początku ubiegłego roku przez Wyższy Urząd Górniczy miejscach, gdzie kumulują się zagrożenia i gdzie konieczne są specjalne procedury bezpieczeństwa. Jak przypomina Jolanta Talarczyk, rzeczniczka WUG-u, utworzenie rejonów było odpowiedzią na pogarszające się statystyki wypadkowości.

– Tyle tylko, że taką ilość wypadków śmiertelnych jak teraz w styczniu, mieliśmy przed rokiem na wiosnę – przyznaje Talarczyk. Skoro za śmierć górników nie odpowiada natura, to jedynym wyjaśnieniem są ludzkie błędy. Zarówno przedstawiciele WUG-u, jak i Jerzy Markowski (były wiceminister go-



FOT. AP. KADUŚZ GOLA

Tegoroczne statystyki wypadkowości pod ziemią są zatrważające

6

**górników zginęło od początku stycznia w kopalniach węgla na terenie województwa śląskiego**

spodarki) uważają jednak, że pomyłki popełniali jednak nie górnicy, którzy zginęli, ale kontrolujący ich pracę dozór.

– Zabrakło przestrzegania procedur. Kto ma tego pilnować? Wśród kadry jest luka pokoleniowa. Zostali albo starzy, zżarci przez rutynę, albo młodzi, którzy jeszcze niewiele ponadzi, którzy jeszcze niewiele potrafią, a przy tym boją się coś powiedzieć starszym od siebie górnikom – mówi Markowski. Wiek ofiar ostatnich wypadków zdaje się potwierdzać tę

2

**wypadki śmiertelne spowodowane były przez siły natury (wstrząs górotworu, obryw skał)**

tezę – zaledwie jeden z sześciu zabitych górników miał mniej niż 35 lat, więc trudno uznać, że giną młodzi niedoświadczeni adepci tego fachu.

Na odpowiedzialność dozoru wskazują także związkowcy, choć patrzą na to z zupełnie innej perspektywy. – Pojdźcie kadry do podległych jej pracowników jest karygodne. Ludzie są zmuszani do pracy ponad siły, straszeni możliwością przesunięcia do gorszych zajęć, więc nic dziwnego, że nie

15

**górników zginęło przez cały ubiegły rok w polskich kopalniach węgla kamiennego**

myślą o tym, co robią – mówi Kazimierz Lubowicki, szef Sierpnia 80 w KWK Knurów-Szczygłowice.

Czyja opinia jest bliższa prawdy? Prowadzący badania socjologiczne wśród górników prof. Marek Szczepański mówi, że bez trudu można znaleźć przykłady na udowodnienie

## Co się stało?

- 28.01 – wskutek tąpnięcia w KWK Jas-Mos zginął 41-letni górnik.
- 26.01 w KWK Murcki-Staszic 23-letni pracownik obsługi odstawy został wciągnięty w napęd przenośnika taśmowego.
- 24.01 w KWK Knurów-Szczygłowice 56-letni sztygar oddziałowy został wciągnięty przez kombajn.
- 8.01 w KWK Wieczorek 54-letni płuczkarz, obsługujący przenośnik taśmowy, dostał się pomiędzy jego górną taśmę a konstrukcję.
- 8.01 w KWK Pniówek podczas demontażu szyn służących do podwieszania aparatury elektrycznej, 39-letni górnik prawdopodobnie poślizgnął się i uderzył głową o koryto przenośnika taśmowego.
- 8.01 w KWK Pniówek w Pawłowicach, zasypany przez skały zginął 46-letni górnik.

obu teorii. Wskazuje też na upadek autorytetu dozoru wśród szeregowych górników.

– Gdy blisko 30 lat temu pierwszy raz zjechałem do kopalni Jankowice, to górnicy mówili do sztygarów „per wy”. Teraz z obu stron można usłyszeć ostre, nieraz brutalne słowa – przyznaje prof. Szczepański.

**Jakie są przyczyny czarnego stycznia w śląskich kopalniach. Napisz na [www.dziennikzachodni.pl](http://www.dziennikzachodni.pl)**